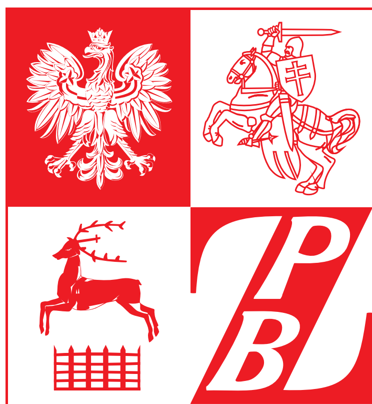
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

sierpień 2013 r. Nr 8 (85)

Nowa placówka oświatowa w Brześciu

str. 4

Rajd Katyński zawitał do Weroniki Sebastianowicz

Uczestnicy XIII Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiegol, podróżując po Białorusi, nie mogli nie spotkać się z polską bohaterką, byłą łączniczką oddziału Armii Krajowej, a obecnie prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi i członkini Zarządu Głównego ZPB, kpt. Weroniką Sebastianowicz ps. «Różyczka».



Andrzej Pisalnik

Wspólne zdjęcie rajdowców z panią kapitan Weroniką Sebastianowicz na tle Orła Białego

Grupa uczestników rajdu na kilkunastu motocyklach na czele z Leszkiem Rysakiem, członkiem zarządu i sekretarzem Stowarzyszenia Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński, postanowiła 27 sierpnia po odwiedzeniu Oszmiany i w drodze do Lidy, zboczyć z wcześniej wyznaczonej trasy rajdu, aby odwiedzić w Skidlu panią kapitan.

Weronika Sebastianowicz powitała motocyklistów przed swoim domem i zaprosiła do środka, aby pokazać swój domowy ołtarzyk i zrobić wspólne zdjęcie na tle widniejącego na ścianie pokoju gościnnego godła Rzeczypospolitej Polskiej. Wśród motocyklistów nie było takiego, który by nie poprosił o zrobienie mu zdjęcia z panią Weroniką jego własnym aparatem fotograficznym.

Po poczęstunku, przyszykowanym przez gospodynię «Kwasem Lidzkim», rajdowcy podali pani Weronice zawczasu przygotowany na tę okazje hełm motocyklowy i zabrali ją ze sobą do Lidy, gdzie na cmentarzu katolickim odbyła się uroczysta modlitwa za poległych polskich żołnierzy.

Weronika Sebastianowicz pojechała na czele motocyklowej grupy wraz z jej kierownikiem Leszkiem Rysakiem.

Do wizyty Rajdu Katyńskiego w Lidzie zawczasu przygotowała się miejscowa polska młodzież. Młodzi patrioci sprzątali cmentarz katolicki, na którym są groby polskich żołnierzy.

Andrzej Pisalnik ze Skidla

Dymisja prezes oddziału ZPB w Baranowiczach



Jadwiga Szustal

Jadwiga Szustał, do 26 sierpnia prezes oddziału Związku Polaków na Białorusi w Baranowiczach, w obecności kilkunastu członków oddziału oraz prezesa organizacji Mieczysława Jaśkiewicza oświadczyła, iż podlega Zarządowi Głównemu ZPB na czele z obsadzonym na tym stanowisku przez rząd Białorusi i nieuznawanym przez rząd Polski Mieczysławem Łysym.

Baranowicka działaczka swoim oświadczeniem wprawiła w zdumienie członków oddziału ZPB w Baranowiczach, spotykających się w Domu Polskim z prezesem Jaśkiewiczem. – Pierwszy raz słyszę! Przecież byłam delegatem zjazdu Związku w listopadzie zeszłego roku, kiedy wybraliśmy na prezesa pana Jaśkiewicza! – nie kryła oburzenia wieloletnia działaczka ZPB w Baranowiczach, sybiraczka Helena Askierko.

Pani Szustał nie chciała słuchać uwag i pytań miejscowych Polaków w związku ze skandalicznym oświadczeniem i opuściła pomieszczenie, w którym odbywało się spotkanie z prezesem ZPB.

Zdegustowani zachowaniem swojej prezes Polacy z Baranowicz uznali, iż jej oświadczenie jest równoznaczne z rezygnacją z funkcji prezesa oddziału i postanowili zwołać wybory prezesa. Zgodnie ze Statutem ZPB, odbędą się one za miesiąc.

Deklaracja lojalności pani Szustał wobec marionetkowego kierownictwa Związku Polaków na Białorusi na czele z Mieczysławem Łysym wiąże się z tym, że obok wykluczonych z ZPB za działanie na szkodę organizacji działaczek z Brześcia Aliny Jaroszewicz i Hanny Paniszewej jest ona współzałożycielką organizacji Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych. Organizacja ta uznana została przez Radę Naczelną ZPB za nieprzyjazną Związkowi i szkodzącą interesom społeczności polskiej na Białorusi. Przed objęciem stanowiska prezesa oddziału ZPB w Baranowiczach pani Szustał była urzędniczką państwową i należała do wspierającej białoruskiego dyktatora Aleksandra Łukaszenkę organizacji «Biełaja Ruś».

inf.wł.

Zmicier Daszkiewicz na wolności!

W Grodnie 28 sierpnia o godzinie 6:15 z więzienia wypuszczono białoruskiego młodzieżowego lidera opozycyjnego, przewodniczącego organizacji «Młody Front», Zmiciera Daszkiewicza.



amnesty.org.pl

Zmicier Daszkiewicz

Zmicier Daszkiewicz został aresztowany przed wyborami prezydenckimi 2010 roku w Mińsku za rzekome chuligaństwo i skazany na dwa lata pozbawienia wolności. W roku 2012 termin zniewolenia przedłużono o rok za rzekome nieposłuszeństwo wobec milicjantów.

Na wolności, pod bramą grodzieńskiego więzienia, Zmiciera witała żona Nasta, koledzy i dziennikarze.

Związek Polaków na Białorusi cieszy się razem ze Zmicierem z odzyskanej wolności i zapewnia, że pamięta niezwykle ważny gest solidarności ze strony działacza młodzieżowego, na który ten zdobył się w roku 2005, organizując protest przeciwko represjom wobec ZPB, tuż po uderzeniu władz Białorusi w naszą organizację.

Życzymy liderowi «Młodego Frontu» dużo zdrowia, opieki Matki Bożej i rodzinnego szczęścia!

zpb.org.pl

W Mińsku nie będzie pomnika króla Polski i cara Rosji Aleksandra II

Władze Mińska po konsultacjach z Instytutem Historii Narodowej Akademii Nauk Białorusi odmówiły grupie inicjatywnej na czele z jednym z białoruskich popularyzatorów ideologii zachodniorusizmu Igorem Zielenkowskim odnowienia na placu Swobody w stolicy Białorusi pomnika rosyjskiego imperatora, tłumiciela powstania styczniowego, Aleksandra II.

W uzasadnieniu odmowy, sporządzonym przez Instytut Historii Narodowej Akademii Nauk Białorusi, czytamy, że na Białorusi «należy upamiętniać w pierwszej kolejności postacie historyczne, które wniosły najbardziej znaczący wkład w stanowienie i formowanie białoruskiej państwowości». Według ekspertów rola cara Aleksandra II w białoruskiej historii jest kontrowersyjna, a współczesna nauka historyczna oraz społeczeństwo białoruskie oceniają tę postać historyczną niejednoznacznie.

Cesarz Wszechrusi Aleksander II Nikolajewicz Romanow panował w XIX stuleciu, w czasie rozbiorów Rzeczpospolitej Obojga Narodów, i zasiadał na tronie króla Polski, a także mianował się wielkim księciem Finlandii i wielkim księciem Litwy.

Przypomnijmy, iż o postawienie pomnika na placu Swobody w Mińsku, ale już innej postaci historycznej – twórcy polskiej opery narodowej, kompozytorowi Stanisławowi Moniuszce – zabiega grupa inicjatywna na czele z białoruskim historykiem Aleksandrem Białym. W chwili obecnej pod petycją do władz Mińska z prośbą o postawienie pomnika Moniuszki zebrano w Internecie ponad 4 tys. podpisów. Podpisy na rzecz pomnika Moniuszki za aprobatą Rady Naczelnej ZPB są także zbierane przez działaczy Związku Polaków na Białorusi.

a.pis.

Kogo opluł Jaśkiewicz

Jeden z redaktorów kultowego białoruskiego czasopisma ARCHE, historyk Aleksander Paszkiewicz, przeprowadził rewizję swojego stosunku do sprawy ustanowienia w Raczkowszczyźnie krzyża, upamiętniającego ostatniego dowódcę połączonych sił Armii Krajowej Lida-Szczuczyn Anatola Radziwonika ps. «Olech».



Andrzej Pisalnik

Mieczysław Jaśkiewicz



svaboda.org

Aleś Paszkiewicz

Wprawdzie nie stwierdził, iż zaczął podzielać skandaliczną ocenę działań inicjatorów upamiętnienia bohatera AK, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi Weroniki Sebastianowicz i prezesa Związku Polaków na Białorusi Mieczysława Jaśkiewicza, wyrażoną na łamach opozycyjnej gazety «Nasza Niwa» przez działacza opozycji Anatola Sidarewicza.

Sidarewicz postawił znak równania między pielęgnowaniem przez Weronikę Sebastianowicz, Mieczysława Jaśkiewicza i innych Polaków na Białorusi pamięci o Armii Krajowej, a upamiętnianiem dokonań hrabiego Murawiowa, który w XIX stuleciu tłumił powstanie styczniowe; Lenina, jego współtowarzyszy Swierdłowa i Stalina oraz innych zbrodniarzy.

Paszkiewicz, który po wystąpieniu Sidarewicza polemizował z nim, stwierdził, iż podjęta wówczas przez niego dyskusja nie miała sensu.

Powód? Wywiad z Mieczysławem Jaśkiewiczem, opublikowany na opozycyjnym portalu «Biełorusskij Partizan».

W rozmowie z dziennikarką portalu prezes ZPB miał stwierdzić, iż uważa, że na Białorusi Zachodniej Polakami są ci, którzy modlą się w kościele, a ci, którzy modlą się w cerkwi, są Białorusinami.

«Wypowiedź pana Jaśkiewicza jest elementarnym plunięciem w stronę tych, kto ze strony białoruskiej opowiadał się za tolerancyjnym stosunkiem do polskiej społeczności na Białorusi. Jeśli pan Jaśkiewicz uważa, że posiadanie wśród Białorusinow tylko wrogów jest w interesie tejże społeczności, to jest to jego prawo i jego wybór. Jedyna kwestia, którą należy wyjaśnić – przedstawił on przekonanie prywatne, czy takie jest stanowisko całej organizacji?».

Odpowiadając szanownemu panu (czy też «spadarowi»? Skoro polemista wybrał w białoruskojęzycznym tekście polski zwrot «pan» w stosunku do Jaśkiewicza, nie chciałoby się być niegrzecznym i nie użyć białoruskiego zwrotu w stosunku do niego w tekście polskojęzycznym) Alesiowi Paszkiewiczowi, jako rzecznik ZPB, zapewniam, iż w rozmowie z «Biełorusskim Partizanem» prezes Jaśkiewicz wypowiadał się jako kierownik Związku Polaków na Białorusi.

Nie oznacza to wszakże, iż prezentowany przez niego punkt widzenia podzielają wszyscy członkowie ZPB, wśród których są przedstawiciele różnych narodowości, również ludzie z rodzin mieszanych, jak i niemający polskich korzeni. Jednoczy ich zamiłowanie do polskiej kultury, tradycji, polskiego dziedzictwa narodowego, które, naszym zdaniem, stanowią bezcenny wkład w kulturę i tradycję wielonarodowego i wielowyznaniowego społeczeństwa białoruskiego.

Czy identyfikowanie mieszkających na Białorusi Zachodniej i modlących się w języku polskim (język modlitwy jest aspektem istotnym, zaznaczonym przez Jaśkiewicza w rozmowie z «Biełorusskim Partizanem» i pozwalającym na zrozumienie kontekstu, w którym Jaśkiewicz dokonał identyfikacji) katolików jako Polaków jest plunięciem w stronę Białorusinów, będących członkami wspólnoty katolickiej? Czy też właśnie spadar Paszkiewicz stosuje wobec swoich rodaków segregację światopoglądowo-wyznaniową, dzieląc Białorusinów na lepszych, bardziej oświeconych, tolerancyjnych, bo wyznających katolicyzm i na gorszych, zacofanych, agresywnych, bo wyznających, tradycyjne dla Białorusinów, prawosławie?

Jako rzecznik prasowy ZPB zapewniam, że prezes Jaśkiewicz swoim wystąpieniem na portalu «Biełorusskij Partizan» ani nikogo nie obraził, ani nie miał takiego zamiaru.

Wracając do krzyża «Olecha». Spadar Paszkiewicz na pewno wie, że ostatni dowódca połączonych sił Armii Krajowej Lida–Szczuczyn, był człowiekiem wyznania prawosławnego i narodowości białoruskiej. Zarówno jego wyznanie, jak i narodowość nie przeszkadzały ani mieszkającym na Białorusi Polakom podczas wojny, ani po wojnie, nie przeszkadzają też dzisiaj uważać Anatola Radziwonika za swojego bohatera.

Kierując się zaś logiką spadara Paszkiewicza, dowódca AK, który po wojnie bronił białoruskich i polskich wsi i miasteczek przed reżimem komunistycznym (ateistycznym – dodajmy), ze względu na narodowość i wyznanie musiałby być szanowany przez białoruską społeczność prawosławną.

Czy to, że jest odwrotnie i to właśnie Polak-katolik prezes Jaśkiewicz stawia «Olechowi» krzyż pośmiertny, świadczy o tym, że światopogląd Jaśkiewicza jest zacofany i bardziej odpowiada XIX stuleciu?

Polemika w środowisku białoruskim wokół tej kwestii byłaby moim zdaniem ciekawsza i zbliżająca nas do odpowiedzi na rzeczywiście ważne (stawiane także przez redaktora Paszkiewicza) pytania, niż wyrywanie z szerszego kontekstu fragmentów wypowiedzi lidera polskiej społeczności na Białorusi i sugerowanie na tej podstawie, że ta społeczność ma wrogi stosunek wobec braci Białorusinów.

Andrzej Pisalnik, rzecznik prasowy Związku Polaków na Białorusi

Zenon Paźniak: Kuropaty nie dla żołnierzy Wojska Polskiego

Inicjatywa upamiętnienia oficerów Wojska Polskiego rozstrzelanych na Kuropatach, podjęta przez białoruskiego historyka Igora Kuzniecowa, wywołała protest ze strony konserwatywnego skrzydła BNF i jej lidera Zenona Paźniaka.



pazniak.info

Zenon Paźniak



Bernard Pakulnicki

Tabliczka pamięci polskich żołnierzy, ufundowana przez Igora Kuzniecowa

O konflikcie pisze między innymi portal Kresy24, na którym czytamy, że profanacją i prowokacją nazwał sekretarz Konserwatywno-Chrześcijańskiej partii Białoruski Front Narodowy (KChP BNF) Walery Bujwał, ustanowienie na uroczysku Kuropaty tablicy pamiątkowej, poświęconej żołnierzom Wojska Polskiego.

Z kolei szef Bujwała Zenon Paźniak ocenił inicjatywę upamiętnienia polskich żołnierzy, jako próbę fałszowania prawdy historycznej i zamiar wywołania szumu medialnego, mającego na celu «przeorientowanie w świadomości ludzi Kuropat (jako pomnika ludobójstwa rosyjko-bolszewickiego) w miejsce zniszczenia polskich oficerów z Listy Katyńskiej».

«W ten sposób zamieszać w głowach ludzi, przewrócić sens Kuropat, a na dodatek zderzyć czołami Białorusinów i Polaków» – tak widzi Paźniak ostateczny cel, podjętej przez inicjatywę «Za ocalenie Kuropat» na czele z historykiem Igorem Kuzniecowem, próby upamiętnienia polskich żołnierzy.

Zdaniem sekretarza KChP BNF, inicjatywa «Za ocalenie Kuropat», próbuje zmonopolizować miejsce pochówku setek tysięcy ofiar represji stalinowskich. – Choć miejsce to powinno należeć do narodu – podkreśla Bujwał.

Kontrowersje wokół Kuropat rozpoczęły się w ubiegłym roku, kiedy mieszkający w USA Zenon Paźniak, nazwał inicjatywę Kuzniecowa «Za ocalenie Kuropat» za prorządowy projekt, którego celem jest zniszczenie uroczyska, a samego Kuzniecowa agentem KGB.

Przypomnijmy, inicjatywa «Za ocalenie Kurapat» upamiętniła Międzynarodowy Dzień Pamięci Ofiar Represji Stalinowskich tablicą w miejscu egzekucji tysięcy ofiar. Według historyka Kuzniecowa, pamięć o tych strasznych wydarzeniach powinna żyć wiecznie, dlatego tabliczka przymocowana do drzewa, to tylko początek starań nad budową wielkiego memoriału.

– Chcę podkreślić, że tekst na tablicy zmienił się. Wcześniej używaliśmy określenia «Oficerowie Wojska Polskiego». Wystąpiłem z inicjatywą, i została ona podtrzymana, że to pojęcie trzeba rozszerzyć do «Urodzonym na Białorusi żołnierzom Wojska Polskiego», bo tam nie tylko oficerowie zginęli, ale rozstrzelani tam byli również szeregowcy – mówi Kuzniecow.

Na Kuropatach spoczywają w masowych grobach ofiary egzekucji dokonywanych przez NKWD – zarówno Polacy jak i Białorusini. Według danych białoruskich – kilkadziesiąt do stu tysięcy, według niezależnych historyków, w tym Zenona Paźniaka, który jako pierwszy odkrył masowe groby NKWD – od 100 tys. do 250 tys. Profesor Zdzisław Winnicki z Uniwersytetu Wrocławskiego podaje liczbę 250 tys. Zdaniem historyków, może tu spoczywać także 3872 Polaków z Białoruskiej Listy Katyńskiej.

a.pis. za Kresy24.pl i pazniak.info

Komentarz ZPB

Jesteśmy przekonani, iż mimo ciężkich zarzutów, kierowanych przez Zenona Paźniaka oraz jego towarzyszy pod adresem inicjatywy «Za ocalenie Kuropat» i jej lidera historyka Igora Kuzniecowa, samą tę inicjatywę oraz działalność jej lidera należy ocenić jako niezwykle cenne i sprzyjające porozumieniu polsko-białoruskiemu oraz budowie przyjaznych relacji między Polakami i Białorusinami na płaszczyźnie wspólnego uszanowania pamięci ofiar zbrodni komunistycznych bez względu na przynależność narodową tych ofiar.

Dział Redakcyjny przy Zarządzie Głównym ZPB

XIII Rajd Katyński pożegnał się z Białorusią

Uczestnicy XIII Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego 29 sierpnia opuścili Białoruś. Pozostawili po sobie niezapomniane wspomnienia wśród miejscowych Polaków i zabrali pamięć o spotkaniach z nimi, którą przekażą po zakończeniu rajdu rodakom w Macierzy.


archiwum A.Siemionowa

Stawianie zniczy ku pamięci poległych

Aleksander Siemionow opowiada rajdowcom o pochowanych na cmentarzu polskich żołnierzach

Jednym z Polaków, spotykających rajdowców w Lidzie chlebem i solą, był działacz Związku Polaków na Białorusi Aleksander Siemionow.

Pan Aleksander nadesłał niezwykle wzruszającą relację o pobycie Rajdu Katyńskiego w jego rodzimym mieście.

Na samym początku swojego opowiadania Aleksander Siemionow wspomina o niezwykle dzielnej polskiej młodzieży, która opiekuje się cmentarzami polskich żołnierzy w Lidzie i okolicy. Dzięki wsparciu stowarzyszenia «Odra-Niemen» z Wrocławia młodzi patrioci z Lidy mają sprzęt, niezbędny do koszenia trawy na cmentarzach i utrzymania grobów poległych bohaterów polskich w należytym porządku.

Również przed wizytą w swoim mieście Rajdu Katyńskiego młodzi lidzianie posprzątali na cmentarzu katolickim, na którym rajdowcy wspólnie z miejscowymi Polakami oddali hołd ofiarom Zbrodni Katyńskiej przy Krzyżu Katyńskim oraz innym pochowanym tu żołnierzom polskim.

«Ściskają nam się serca na widok tej naszej motocyklowej husarii» – pisze Aleksander Siemionow o przepełniających go uczuciach w momencie, gdy zobaczył pędzącą trasą kolumnę motocyklową, udekorowaną w polskie barwy i symbole narodowe. Opowiada, że po wspólnej modlitwie poprosił uczestników rajdu o modlitwę w imieniu Polaków Lidy i Grodzieńszczyzny na kolejnych przystankach rajdu, między innymi w podmińskich Kuropatach i w podsmoleńskim Katyniu. «Muszą wiedzieć (ofiary zbrodni NKWD – red.), że my, Polacy na Kresach pamiętamy o nich w swoich modlitwach» – napisał lidzianin, dodając, że wymachując rajdowcom na pożegnanie flagą polską miał łzy, których się nie wstydził.

Niezwykle ciepło i z nieukrywanym podziwem pisze nasz lidzki korespondent o towarzyszącej rajdowcom w Lidzie prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi i członkini Zarządu Głównego ZPB, byłej łączniczce Armii Krajowej, kpt. Weronice Sebastianowicz ps. «Różyczka». Motocykliści uroczyście wręczyli jej wyrzeźbiony w drewnie obraz Matki Bożej Katyńskiej.

Kiedy pani kapitan musiała wracać do domu, do Skidla, pan Aleksaner sądził, iż zostanie jej podstawiony w tym celu jakiś samochód. «Jak żem się mylił! Ta dzielna ponadosiemdziesięcioletnia kobieta niby 18-latka wskoczyła na tylne siedzenie motocykla i na czele mniejszej kolumny ruszyła w stronę Skidla» – opowiada pan Aleksander, niekryjący podziwu dla polskiej bohaterki i kwitujący opisaną scenę stwierdzeniem: «Jak widać, byłych AK-owców nie ma!».


Andrzej Pisalnik

Pani Weronika Sebastianowicz na motocyklu z Leszkiem Rysakiem

Obserwując wyczyn pani kapitan nasz korespondent wsiadł na swój skuter i dołączył do kolumny rajdowców aby, choć na chwilę, dopóki jechali z dozwoloną w mieście prędkością, zmieszać się z nimi i poczuć uczestnikiem Rajdu Katyńskiego. «Ogromne wrażenie, ogromna przyjemność, ogromna satysfakcja. Ludzie zatrzymywali się na ulicach Lidy i patrzyli w ślad kolumny motocykli z polskimi sztandarami» – opisuje Aleksander Siemionow przejazd rajdu z perspektywy jego uczestnika. Niezwykle miłym akcentem, a także świadectwem szacunku mieszkańców Lidy do uczestników Rajdu Katyńskiego jest fakt, iż mijający kolumnę i dający jej drogę kierowcy samochodów, witali rajdowców, cisnąc na swoje klaksony.

«Dziękujemy Wam, Kochani, za odwiedziny, za wspólną modlitwę, za wspólne przeżycia. Dziękujemy Wam za książki i podręczniki dla naszych polskich dzieci. Czekamy zawsze na Was!» – kończy relację o pobycie Rajdu Katyńskiego w Lidzie nasz korespondent.

Aleksander Siemionow z Lidy

Hołd poległym żołnierzom

Blisko stuosobowa grupa działaczy organizacji polskich z Grodna wspólnie z przedstawicielami polskiej dyplomacji oraz gościem uroczystości z Polski, wiceprzewodniczącym klubu parlamentarnego partii «Prawo i Sprawiedliwość», posłem na Sejm RP Krzysztofem Jurgielem, oddali wczoraj hołd żołnierzom polskim, poległym w wojnie polsko-bolszewickiej oraz w innych konfliktach zbrojnych.


Andrzej Pisalnik

Poseł na Sejm RP Krzysztof Jurgiel i konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz wraz z pracownikami konsulatu i działaczami polskimi składają wieńce i zapalają znicze przy Krzyżu Katyńskim

Grodzieńskie uroczystości z okazji Dnia Wojska Polskiego rozpoczęły się na Cmentarzu Garnizonowym, na którym są pochowani żołnierze, walczący o wolną Polskę w 1920 roku, ale też w wojnach późniejszych, między innymi w kampanii wrześniowej 1939 roku.

Wieńce i kwiaty przy Krzyżu Katyńskim złożyli w obecności grodzieńskich Polaków, reprezentujących Związek Polaków na Białorusi oraz Polską Macierz Szkolną, poseł Krzysztof Jurgiel i konsul generalny w Grodnie Andrzej Chodkiewicz. Składając kwiaty i zapalając znicze goście uroczystości przypomnieli o znaczeniu Bitwy Warszawskiej, w rocznicę której Wojsko Polskie obchodzi swoje święto, w dziejach Europy, a nawet ludzkości.

Krzysztof Jurgiel dziękował Związkowi Polaków na Białorusi za zaproszenie do Grodna i możliwość oddania hołdu żołnierzom polskim, poległym na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, wspólnie z grodnianami. – Wiem, że waszym przyjacielem był mój przyjaciel i kolega, marszałek Krzysztof Putra, który tragicznie zginął w 2010 roku pod Smoleńskiem. Tym bardziej więc wzruszające jest dla mnie to spotkanie i udział w tych uroczystościach – mówił poseł Jurgiel. Prezes Związku Polaków Mieczysław Jaśkiewicz przypomniał z kolei o potrzebie pielęgnowania pamięci o ludziach walczących o Polskę, gdyż to dzięki ich ofierze możemy być dumni ze swojej przynależności do narodu polskiego. – Powiada się, że niepodległość Polski mierzy się krzyżami na grobach żołnierzy i cywilów walczących o nią – mówił Jaśkiewicz, zauważając, iż ta ofiara była, niestety, niezmiernie ogromna. – Zbyt dużo mamy tych krzyży – zauważył prezes ZPB.

Z Cmentarza Garnizonowego grodzieńscy Polacy i goście uroczystości udali się na Cmentarz Pobernardyński, gdzie także jest dużo grobów obrońców Polski przed najeźdźcą z różnych okresów. Szczególnie wzruszająco dla grodnian brzmiały tu słowa przypominające o ofierze najmłodszego obrońcy Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku, trzynastoletniego Tadka Jasińskiego, którego symboliczny grób znajduje się obok dużej, liczącej kilkadziesiąt mogił, kwatery żołnierzy polskich.

Składanie wieńców i zapalanie zniczy w hołdzie poległym żołnierzom polskim grodnianie i goście uroczystości zakończyli na Cmentarzu Franciszkańskim, po czym w kościele Pobernardyńskim wspólnie modlili się w intencji bohaterów wszystkich wojen, które toczyła Polska o swoją wolność i niepodległość.

W dniach 17-18 sierpnia delegacja Związku Polaków na Białorusi wspólnie z delegacją Konsulatu Generalnego RP w Grodnie odwiedziła groby żołnierzy polskich, rozsiane po całej Grodzieńszczyźnie.

a.pis.

Polska nadzieja białoruskiego tenisa

Gwiazdą tegorocznych XVI Światowych Igrzysk Polonijnych w tenisie ziemnym została osiemnastoletnia Polka z Białorusi Anastazja Zabłocka. Zawodniczka zdobyła trzy złote medale: w singlu, deblu – z koleżanką z Brześcia Ludmiłą Michałap oraz w mikście – z ojcem i trenerem Janem Zabłockim.


Iness Todryk-Pisalnik

Anastazja Zablocka oraz jej ojciec i trener Jan Zablocki

Dumny tata i trener Anastazji zgodził się odpowiedzieć na nasze pytania.

Anastazja nie pierwszy raz zagrała na Igrzyskach Polonijnych. Proszę opowiedzieć o ich znaczeniu dla rozwoju kariery młodej tenisistki.

– W tym roku córka kończy 18 lat i zaczyna grać w kategorii dorosłych tenisistów. Na co dzień trenuje w Mińsku i jest piątym numerem w tenisowej reprezentacji Białorusi. Igrzyska Polonijne, których w ostatnich latach staramy się nie przegapić, stały się dla Anastazji doskonałą okazją, żeby zdobyć doświadczenie gry w turnieju międzynarodowym. Te starty stały się dla niej swoistą «trampoliną» do przyszłego, mam nadzieję, udziału w turniejach o prestiżowe trofea w barwach reprezentacji Białorusi.

Czy poziom rywali na Igrzyskach nie jest dla Anastazji, uprawiającej tenis niemalże zawodowo, za niski?

– W żadnym wypadku! Sam się co do tego przekonałem. Gdy graliśmy z córką w turnieju mikstowym – musieliśmy się solidnie pomęczyć, aby wygrać z rywalami. Ale Igrzyska Polonijne mają też tę zaletę, iż tradycyjnie odbywają się na bardzo wysokim poziomie organizacyjnym. Poza tym są one doskonałą okazją, żeby poznać ludzi z całego świata, zdobyć korzystne dla rozwoju kariery sportowca informacje, kontakty i doświadczenia.

Anastazja została zauważona w Kielcach przez miejscowe media. Czy ta popularność także jest cennym doświadczeniem dla wschodzącej gwiazdy białoruskiego, a może i światowego, czego jej z całego serca życzymy, tenisa?

– Jestem niezmiernie dumny z sukcesów córki i cieszę się, iż zdobywa doświadczenie kontaktów z dziennikarzami. Ma zresztą doświadczenie obcowania, a nawet gier sparringowych z prawdziwymi gwiazdami światowego tenisa, między innymi ze znakomitą białoruską tenisistką Wiktorią Azarenką, którą dobrze zna i wykorzystuje każdą okazję, kiedy Wiktoria bywa w Mińsku, żeby z nią się spotkać i razem potrenować.

Życzymy panu i Anastazji licznych sukcesów sportowych oraz tego, by jako Polka z Białorusi godnie reprezentowała kraj, którego jest obywatelką, na najbardziej prestiżowych imprezach tenisowych.

– Dziękuję bardzo i zapewniam, iż Anastazja, będąc patriotką Białorusi, zawsze ma świadomość swojego polskiego pochodzenia i jest wdzięczna Rodakom za możliwość szlifowania umiejętności, na tak cudownym święcie sportu, jakim są Światowe Igrzyska Polonijne.

Rozmawiał Andrzej Pisalnik



Anna Adamczyk

Przechodnie zauważają ogłoszenie o naborze na naukę języka polskiego

Nowa placówka oświatowa w Brześciu

Mieszkających w mieście nad Bugiem dzieci, młodzież i dorosłych, niezależnie od wieku, pochodzenia i stopnia znajomości języka, zaprasza na kursy języka polskiego filia grodzieńskiej spółki «Kresowia».

Zajęcia w powstającej szkole zaczną się z rozpoczęciem roku szkolnego. Jak zapewniają organizatorzy szkoły, uczniom zostanie zapewniona nauka języka polskiego z możliwością otrzymania wiedzy o polskiej historii i kulturze na poziomie, dostatecznym nie tylko do obcowania z mieszkańcami Polski, lecz także do zdawania egzaminów na wyższe polskie uczelnie.

Przypomnijmy, iż studiować na wyższych polskich uczelniach na zasadach nieodpłatnych mogą, po celującym zdaniu egzaminów, obywatele Białorusi, posiadający Kartę Polaka. Warunkiem uzyskania Karty Polaka jest z kolei, między innymi – podstawowa znajomość języka polskiego oraz najistotniejszych faktów i postaci z polskiej historii i kultury.

Nowa szkoła jest wspierana przez Związek Polaków na Białorusi, co jest gwarancją wysokiego poziomu nauczania.

Zapisy na naukę języka polskiego w nowopowstałej szkole prowadzone są w Brześciu, przy ulicy Sowieckiej 72, pokój 12.

Anna Adamczyk z Brześcia


archiwum A. Adamczyk

Na plaży

Akcja «Lato z Polską»

Dzieci pochodzenia polskiego z Brześcia zwiedziły Sopot, Gdynię i Gdańsk.

Jednym z warunków rekrutacji do 36-osobowej grupy dzieci w wieku 10-15 lat była umiejętność rozmawiania po polsku.

Organizatorzy i sponsorzy 10-dniowego wypoczynku dzieci z Brześcia, Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» oraz Urząd Prezydencki miasta Sopot, zapewniły bogaty program pobytu.

Dzieciaki miały okazję nie tylko opalać się na plaży i kąpać się w Bałtyku. W Gdyni zwiedziły okręt «BŁYSKAWICA», legendarny żaglowiec «DAR POMORZA» oraz Akwarium Gdyńskie.

W Gdańsku, po zwiedzeniu Westerplatte i wysłuchaniu opowieści o heroicznej obronie półwyspu we wrześniu 1939 roku, młodzi Polacy z Brześcia zobaczyli wystawę «Drogi do Wolności», opowiadającą o narodzinach w Stoczni Gdańskiej im. Lenina ogólnopolskiego społecznego i politycznego ruchu niepodległościowego «Solidarność».

Nie zabrakło też innych atrakcji. Na festynie w Grodzisku młodzi Polacy podziwiali pokazy rycerskie oraz poznali warsztat dawnych rzemioseł.

W Sali Herbowej Urzędu Miasta Sopotu brzeskich uczestników akcji «Lato z Polską» gościł osobiście prezydent Sopotu Jacek Karnowski i jego zastępczyni Joanna Cichocka–Gula.

Oddział miejski Związku Polaków na Białorusi w Brześciu oraz rodzice dzieciaków gorąco dziękują Stowarzyszeniu «Wspólnota Polska» oraz osobiście prezydentowi Sopotu za niezapomniane dni spędzone na polskim Pomorzu.

Anna Adamczyk z Brześcia

Polki z Białorusi bezkonkurencyjne w siatkówce!

Złoty medal zdobyły na XVI Światowych Igrzyskach Polonijnych zawodniczki działającego przy Związku Polaków na Białorusi Klubu Sportowego «Sokół Grodno». Nieco gorszym, bo srebrnym trofeum, może się pochwalić męska połowa klubu ZPB.


igrzyskapolonijne.kielce.eu

Nasze Złotka!

– Nasi siatkarze, zarówno mężczyźni, jak i panie tradycyjnie zdobywają najwyższe stopnie podium na Igrzyskach Polonijnych – mówi wiceprezes Klubu Sportowego «Sokół Grodno» Marek Zaniewski. Działacz Związkowy podkreśla, iż medale zdobyte w grach drużynowych są uważane za najbardziej prestiżowe trofea.

– To, że od wielu lat jesteśmy faworytami na wszystkich turniejach polonijnych mianowicie w siatkówce, cieszy szczególnie, gdyż ta dyscyplina sportowa jest niezwykle popularna w Polsce – dodaje nasz rozmówca. Zawodniczki «Sokoła Grodno» w całym turnieju siatkówki podczas Igrzysk nie tylko nie przegrały żadnego meczu, nie oddały też rywalkom zwycięstwa w żadnym z setów. – To wynik absolutny! – cieszy się wiceprezes KS «Sokół Grodno» i nie kryje lekkiego rozczarowania wysokim przecież, choć pozostawiającym mały niedosyt, drugim wynikiem drużyny mężczyzn.

– Siatkarze z Dyneburga, którzy w tych rozgrywkach okazali się lepsi, są bardzo trudnym rywalem i, podobnie jak nasi chłopacy, w turniejach polonijnych są postrzegani jako faworyci – zauważa Marek Zaniewski.

W klasyfikacji końcowej medalowej Igrzysk Polonijnych w Kielcach Polacy z Białorusi plasują się na piątym miejscu. Mają w swojej skarbonce medalowej 34 złotych, 21 srebrnych i 19 brązowych krążków.

W ostatnim dniu Igrzysk doszło do zmiany w czołówce klasyfikacji medalowej. Na pierwsze miejsce awansowali Czesi, na drugie Litwini, a na trzecie spadła Kanada, która prowadziła praktycznie przez całe igrzyska.

Do Kielc przyjechało w tym roku ponad półtora tysiąca gości polonijnych z 31 państw świata. Najliczniej reprezentowane były kraje: Litwa, Ukraina, Kanada, Białoruś, Czechy, Austria, Niemcy, Stany Zjednoczone i Rosja.

a.pis.

«Magia rzeczywistości» w Brukseli

Wystawa obrazów pt. «Magia rzeczywistości» – kobieta w twórczości Andrzeja Filipowicza trwa obecnie w Domu Polski Wschodniej w Brukseli. Prezentacja dzieł grodzieńskiego artysty, który od 19 lat należy do Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB, została zorganizowana dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego. Natomiast spółka EC EKO z Bielska Podlaskiego sfinansowała wydanie albumu ze zdjęciami prac artysty. Wystawa została otwarta 19 czerwca i potrwała do 14 lipca.


Łukasz Kobus/East Poland House

Andrzej Filipowicz (z prawej) na otwarciu wystawy


Łukasz Kobus/East Poland House

Publiczność odebrała twórczość grodnianina przychylnie

Kiedy i w jakich okolicznościach zrodził się pomysł na powstanie katalogu twoich prac i wystawienia ich w Domu Polski Wschodniej w Brukseli?

– Znajoma z Polski, będąca wielbicielką moich obrazów, dostała w prezencie katalog z mojej poprzedniej wystawy z zamku w Pułtusku pt. «Andrzej Filipowicz. Malarstwo» i pokazała ten katalog Magdalenie Łyżnickiej-Sanczenko, dyrektor Departamentu Współpracy z Zagranicą i Promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego. Stąd pojawił się pomysł zorganizowania wystawy w ramach prezentacji Wschodniej Polski w Brukseli.

Dlaczego zatytułowałeś swoją wystawę «Magia rzeczywistości» – kobieta w twórczości Andrzeja Filipowicza?

– Tytuł wymyślił krytyk sztuki prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz, kierownik Zakładu Historii Sztuki i Kultury Polskiej na Emigracji w Katedrze Historii Sztuki i Kultury Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. On też zgodził się być kuratorem wystawy i napisał wstęp do katalogu.

Kim są bohaterki twoich obrazów?

– Tajemnicze nieznajome, które spotykam na ulicy lub przy innych okazjach. Najlepsza kobieta to ta wymyślona. Chociaż w niektórych obrazach można rozpoznać i moją żonę.

Jak dopasowujesz symbole do sylwetek kobiet?

– Uważam, że dopełniona wieloma bogatymi w symbolikę atrybutami sylwetka kobiety pomaga głębiej przedstawić jej postać i zrobić wrażenie na odbiorcy. Na przykład kompozycja «Klucze» to mozliwość wyboru, «Wiśniowe spotkanie» – symbol kobiecej przyjaźni, «Oczekiwanie radości» – motylek w brzuszku, emocje, euforia…

Czy któryś z portretów lubisz bardziej, może któryś wyraża szczególne emocje?

– Chciałem przede wszystkim przedstawić wschodni typ przedstawicielek płci pięknej. Pracując nad projektem zastanawiałem się, jaki z obrazów jest kluczowy. W wyniku na okładce katalogu rozmieściłem obraz «Porwanie Europy», który jest metaforą, polegającą na porwaniu kawałeczka wschodniej części Europy i pokazaniu jej Belgom, albo porwaniu odrobiny Europy Zachodniej i zabraniu jej ze sobą na Wschód. Następna ważna praca – «Klucze», to możliwość wyboru, którą zawsze trzymamy w rękach. No i na zakończenie katalogu zamieściłem obraz «Powracając na Wschód», który symbolizuje nieuniknioný powrót człowieka do domu.

Jak brukselska publiczność odebrała twoją sztukę?

– Belgowie reagowali bardzo pozytywnie. Ogólna opinia była taka, że koncepcję udało się zrealizować i przez moje malarstwo godnie przedstawić region Wschodniej Polski w Europie Zachodniej.

Jakie znaczenie mają dla ciebie tego typu wystawy?

– To jest doskonała możliwość podsumowania jakiegoś okresu w swojej twórczości. Dzięki takim wydarzeniom mam doskonałą możliwość skupienia się na realizacji określonej idei oraz wydaniu udokumentowanego katalogu z wystawy.

Czy przynależność do Towarzystwa Polskich Plastyków pomaga w promowaniu twojej twórczości?

– Oczywiście! Przecież znajduję się wśród swoich kolegów. W ogóle idea Towarzystwa polega na wymianie doświadczeń, wspólnym planowaniu jakichś projektów poświęconych np. wydarzeniom historycznym itd. Wspólna realizacja projektów pomaga w otrzymywaniu interesujących interpretacji znaczących wydarzeń oraz pokazaniu własnego światopoglądu.

Często malarze, zwłaszcza młodsi, czerpią inspiracje z prac wielkich artystów, czy posiadasz swoich «idoli»?

– W latach studenckich rzeczywiście interesowałem się nowatorskim podejściem do warsztatu takich białoruskich malarzy jak Uładzimir Sawicz, Wiktor Iwaszkiewicz, Leonid Chobotow i Mikołaj Sieleszczuk. Później, kiedy na zaproszenie Sachsische Kulturstfund w Dreźnie byłem na stypendium twórczym w Kinstlerhaus Schloss Wiepersdorf w Niemczech, miałem możliwość zobaczyć oryginały obrazów Pabla Picassa i Marca Chagalla, które wówczas wywarły na mnie ogromne wrażenie.

Czy najważniejszy w sztuce jest talent?

– Każdy człowiek jest utalentowany na swój sposób. Co innego, jaką ma możliwość rozwoju swojego talentu. Ale nawet człowiek utalentowany powinien ciągle nad sobą pracować. Najważniejsze są samoorganizacja i systematyczność. Ostatnie dwa lata staram się zmuszać do systematyczności oraz przypominać sobie, że nikt za mnie nie zrobi ważnych rzeczy. Szkoda, że czasem doba jest zbyt krótka.

Rozmawiała
Iness Todryk-Pisalnik

Obchody 600-lecia Indury

Jubileusz 600-lecia Indury, miasteczka koło Grodna, 11 sierpnia uroczyście obchodzili jego mieszkańcy. Na obchody przybyli przedstawiciele trzech tradycyjnych dla Indury wyznań – mojżeszowego, prawosławnego i katolickiego. Organizatorem uroczystości był oddział Związku Polaków w Indurze.


Grażyna Szałkiewicz

Śpiewa Wiktor Szałkiewicz

Uroczystości rozpoczęły się Mszą świętą w kościele pw. Trójcy Świetej w Indurze, celebrowaną przez proboszcza parafii księdza Pawła Astukiewicza.

Nabożeństwo zaszczycili obecnością i po jego zakończeniu złożyli serdeczne życzenia i gratulacje mieszkańcom z okazji doniosłego jubileuszu proboszcz parafii pw. Świętego Aleksandra Niewskiego w Indurze, jerej Grigorij Kolada, przedstawiciel wspólnoty żydowskiej Jerzy Gurewicz, konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz z małżonką oraz była prezes Zwiazku Polaków na Białorusi Andżelika Borys.

Około 150 obecnych w kościele wiernych i gości uroczystości wysłuchało prelekcji o historii powstania i dziejach miasteczka Indura, którą wygłosił szef Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy Związku Polaków na Białorusi, historyk Józef Porzecki. Jak podkreślił mówca: «600 lat historii Indury to wiele pokoleń ludzi, tworzących poszczególne jej rozdziały i pracujących na dobrobyt tego miasteczka».

Kolejnym punktem obchodów było wręczenie dyplomów i unikatowych, wykonanych w technice decoupage, upominków dla najstarszych indurczan – seniora i seniorki, dla najstarszego w Indurze małżeństwa, dla najmłodszej mieszkanki miasteczka oraz dla wielu innych zasłużonych indurczan, którzy są dumą Indury i przyczynili się do jej rozwoju.

Po uroczystościach w kościele centrum obchodów przeniosło się na prywatną posesję przy rodzinnym domu prezesa ZPB Mieczysława Jaśkiewicza. Rzecz w tym, iż dzień wcześniej wynajęta na tę okoliczność kawiarnia zerwała umowę pod pretekstem awarii kanalizacji.

– Mnie osobiście, moim bliskim i przyjaciołom przypadł zaszczyt i honor urodzić się w tym przepięknym miejscu, wśród ludzi, którzy, mimo różnic narodowościowych i wyznaniowych, stanowią społeczność potrafiącą się wspólnie nie tylko bawić i cieszyć, ale też wspólnie pracować i być razem w każdej potrzebie. Dzięki wysiłkom działaczy ZPB, przygotowujących te uroczystości, udało się pokazać Indurę od najlepszej strony. Wszystkim, kto przyczynili się do uświetnienia uroczystości Jubileuszu Indury, składam serdeczne dzięki! – mówił prezes Zwiazku Polaków na Białorusi.

Na wspólnej zabawie indurczan i gości uroczystości nie zabrakło tańców i śpiewów. Gorącą owacją publiczność powitała występ znanego aktora, barda i showmana, związanego z Grodzieńszczyzną i jej wybitnego reprezentanta w świecie artystycznym – Wiktora Szałkiewicza. Artysta, zgodnie z ideą obchodów jubileuszu Indury, jako miejsca harmonijnego współistnienia co najmniej trzech wyznań i narodowości, zaśpiewał w trzech językach – polskim, białoruskim i w jidysz.

Najbardziej wytrwali do zmroku bawili się i tańczyli przy polskich przebojach estradowych, w wykonaniu działajacego przy Zwiazku Polaków na Białorusi zespołu muzycznego pod kierownictwem Henryka Sajkowskiego, prezesa Miejskiego Oddziału ZPB w Grodnie.

Iness Todryk-Pisalnik

Bitwa Warszawska oczami Białorusinów

Polacy na całym świecie 15 sierpnia obchodzili 93. rocznicę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej, w której nasi przodkowie nie tylko złamali grzbiet Sowietom i pogonili na wschód czerwoną zarazę, sprawili też, że mieszkańcy Grodna, Brześcia i znacznej części dzisiejszej Białorusi mieli prawie 20-letni okres spokojnego i dostatniego życia w wolnej i niezależnej II Rzeczypospolitej.

Jak wyglądała bitwa, będąca jedną z najważniejszych w dziejach ludzkości, z perspektywy Białorusinów? O tym donosi dzisiaj białoruska redakcja Polskiego Radia.

Proponujemy zapoznać się z tą relacją:

Bitwa Warszawska zmieniła przebieg wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920. Armia Czerwona zmierzała na Zachód, aby wzniecić pożar rewolucji światowej. Głównym celem bolszewickiej agresji przeciwko Polsce było jej całkowite rozbicie, proklamowanie władzy sowieckiej i dalsza ofensywa na Zachód.

Natarcie na stolicę Polski rozpoczęło się 12 sierpnia. Zarówno bolszewicy, jak i większość zagranicznych ekspertów było przekonanych, iż Polskę czeka klęska.

W tym czasie w Warszawie przebywały władze BNR (Białoruskiej Republiki Ludowej – proklamowanej w 1918 roku) i przedstawiciele Tymczasowego Białoruskiego Komitetu Narodowego, którzy ewakuowali się wraz z Polakami



Polski plakat propagandowy z 1920r.

z Mińska latem 1920 roku – przypomina białoruski historyk Uładzimir Lachouski.

Uładzimir Lachouski: *Akurat w tym czasie w Warszawie przebywali przedstawiciele Białoruskiego Komitetu Narodowego i Rady BNR: Wacław Iwanowski, Kuźma Ciareszczanka, Bronisław Taraszkiewicz i inni. I w tym momencie ich opinie się podzieliły. Taraszkiewicz, a najbardziej Kuźma Ciareszczanka – wówczas minister spraw zagranicznych Białoruskiej Republiki Ludowej, demonstrowali nastroje antypolskie, czekali oni na klęskę Polski w tej bitwie. Natomiast Iwanowski, jak pisze Taraszkiewicz, poczuł się polskim patriotą. Iwanowski zapewniał, że Polska nigdy nie zaprzestanie walki z Sowietami, i nawet wówczas, gdy Warszawa zostanie okupowana, zacznie się sprzeciw partyzancki, i czerwonych tak czy inaczej czeka porażka. W ten sposób, nastąpił rozłam w światopoglądzie ludzi, którzy z boku obserwowali konfrontację między Polską a Rosją Sowiecką.*

Obie wojujące ze sobą strony były przez Białorusinów postrzegane jako wrogowie. Ani Polska, ani Rosja nie brały na poważnie dążeń niepodległościowych Białorusinów.

Uładzimir Lachouski: *Dla polityków o orientacji lewicowej, jak Ciareszczanka, Taraszkiewicz i szeregu innych, obie strony były wrogami Białorusi, występował tzw. syndrom dwóch wrogów. Z uwagi na to jednak, iż działacze białoruscy mieli przekonania lewicowe, w tamtym czasie gorszym wrogiem była dla nich Polska. Dlatego cofanie się wojsk polskich do Warszawy uważali oni za okoliczność korzystną dla sprawy białoruskiej. Kiedy dwaj przeciwnicy, którzy nie chcieli niepodległości Białorusi, walczą pomiędzy sobą, wówczas pojawiała się szansa na uzyskanie przez Białoruś niepodległości. W kręgach lewicy radykalnej Polska była jednak uważana za o wiele większe zło. Z kolei Wacław Iwanowski był wcześniej aresztowany i więziony przez bolszewików. Wróciwszy, on, rzecz jasna, znacznie zmienił swój światopogląd i obudziły się w nim korzenie polskie On opowiedział się wówczas po stronie Piłsudskiego.*

Granica między Polską a Rosją po pierwszej wojnie światowej nie została ustalona. Francja i Anglia czekały odrodzenia Rosji w granicach przedsowieckich. Białorusini dostrzegali w tym szansę na samodzielność, wiążąc wszakże większe nadzieje na odrodzenie Białorusi z Rosją Sowiecką.

Uładzimir Lachouski: *Bolszewicy realizowali idee światowej rewolucji. Już po raz drugi proklamowana została Białoruska Republika Sowiecka. Było wiadomo, jeśli Sowieci pójdą dalej na zachód, to granice tej republiki poszerzą się do Bugu, z tej przyczyny lewicowi radykałowie przychylnie postrzegali ofensywę czerwonych. Od Polski po długich negocjacjach nie było na co czekać. Ani Piłsudski, ani Dmowski nie odbierali na poważnie niepodległości Białorusi. Nawet koncepcja federacji po latach 1919-20 straciła na aktualności dla lewicowych radykałów, którzy, przypomnę, stanowili większość w strukturach BNR.*

15 sierpnia Wojsko Polskie pod dowództwem Józefa Piłsudskiego zdołało zatrzymać natarcie bolszewików i przerwać sowiecki front. W skutek dalszych ataków wojsko sowieckie okazało się niemal całkowicie rozbite.

Oszałamiające, nieoczekiwane polskie zwycięstwo złamało bolszewicką ofensywę na Zachód.

W następnych miesiącach szereg polskich zwycięstw, które nastąpiły po Bitwie Warszawskiej, zapewniły Polsce niepodległość i doprowadziły do zawarcia w 1921 roku traktatu pokojowego ze Związkiem Sowieckim, zabezpieczającym wschodnie granice państwa polskiego.

Bitwę Warszawską okrzyknięto «Cudem nad Wisłą» i uznano za jedną z osiemnastu najważniejszych i przełomowych bitew w dziejach ludzkości.

za Radyjo.net

Komentarz ZPB

W Polsce pojawiają się ostatnio (na razie – ostrożne) głosy, iż z uwagi na wrażliwość historyczną Białorusinów, Polacy, zwłaszcza na Białorusi, powinni skromniej manifestować swoje przywiązanie do chwalebnych czynów swoich przodków. Dotyczy to wydarzeń 17 września1939 roku, między innymi zaangażowania się ZPB we wspieranie produkcji filmu o obronie Grodna przed Armią Czerwoną w 1939 roku, oraz pielęgnowania pamięci o działającym w Sowieckiej Białorusi po zakończeniu II wojny światowej polskim podziemiu antyradzieckim. Związek Polaków na Białorusi mimo sympatii do białoruskiej opozycji demokratycznej i braci Białorusinów, nie ma zamiaru kreować swojej polityki historycznej wedle ich życzeń i oczekiwań. Od strony polskiej oczekujemy z kolei, aby, wspierając białoruską opozycję demokratyczną, pomogła jej zrozumieć, że «demokracja» i «europejskość», o których tyle mówi, oznacza także tolerancję dla odrębnej wrażliwości historycznej mniejszości narodowych.

a.pis

Uczcili pamięć ofiar w Puszczy Białowieskiej

W 72. rocznicę masowego mordu mieszkańców wsi, leżących w Puszczy Białowieskiej, do którego doszło 1 sierpnia 1941 roku na rozkaz zbrodniarza wojennego Hermanna Göringa, członkowie oddziału miejskiego Związku Polaków na Białorusi w Brześciu sprzątali memoriał «Spadające Krzyże» i uczcili pamięć blisko 130 ofiar zbrodni nazistowskiej.

Pochowane w samym sercu Puszczy Białowieskiej szczątki miejscowych mieszkańców, którzy wybrali śmierć zamiast, jak chcieli naziści, opuścić rodzinne gniazda, zostały odkryte w 1962 roku.

Osiem lat później w tym miejscu powstał memoriał. Obecnie tym, mało znanym i prawie zapomnianym, miejscem wiecznego spoczynku zamordowanych przez nazistów mieszkańców Puszczy, wśród których byli mieszkający od stuleci w zgodzie i harmonii na tej ziemi Polacy, Białorusini oraz Żydzi, opiekuje się na co dzień ksiądz kanonik Jan Wasilewski, proboszcz parafii w Kamieńcu.

Spełniający od ponad dwudziestu lat posługę kapłańską na Białorusi ksiądz nie ustaje w odnajdywaniu i pielęgnowaniu polskich miejsc pamięci narodowej. To właśnie dzięki niemu a także wybitnej znawczyni Puszczy Białowieskiej oraz przewodniczki po niej pani Irenie Siz delegacja Polaków z Brześcia miała okazję oddać hołd ofiarom zbrodni sprzed 72 lat w jej rocznicę, a także wysłuchać wzruszającej opowieści Ireny Siz o tamtych tragicznych wydarzeniach.

Cieszy, że w zwiedzaniu i sprzątaniu memoriału «Spadające Krzyże» wzięli udział działacze Związkowi różnych pokoleń, w tym młodzież.

Anna Adamczyk z Brześcia



Anna Adamczyk

Memoriał «Spadające Krzyże» w Puszczy Białowieskiej. Działacze ZPB oddają hołd ofiarom zbrodni nazistowskiej



Anna Adamczyk

Irena Siz i ksiądz Jan Wasilewski

Polacy z Brześcia oddali hołd poległym żołnierzom polskim

Mszą świętą w intencji żołnierzy poległych za Ojczyznę w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny rozpoczęły się w Brześciu uroczystości z okazji Dnia Wojska Polskiego. Po wspólnej modlitwie Polacy oddali hołd bohaterom, składając kwiaty i zapalając znicze na grobach w Brześciu, Mokranach, Kobryniu, Buchowiczach i Żabince.

W uroczystościach udział wzięli działacze Oddziału Miejskiego ZPB w Brześciu, Polskiej Macierzy Szkolnej, a także przedstawiciele polskiej dyplomacji z Konsulatu Generalnego RP w Brześciu.

Podczas nabożeństwa proboszcz parafii pw. NMP, dziekan brzeski ks. Tadeusz Olszewski przypominał o znaczeniu Bitwy Warszawskiej dla losów Europy.

Po nabożeństwie Polacy udali się na cmentarz przy ul. Puszkińskiej, gdzie znajduje się kwatera żołnierzy polskich, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej.

Kolejnym punktem uroczystości był Cmentarz Garnizonowy przy Twierdzy Brzeskiej. Pochowani tu są żołnierze, odbywający służbę w twierdzy w okresie międzywojennym, a także jej obrońcy we wrześniu 1939 roku.

Na Cmentarzu Wojennym z 1920 roku Polacy modlili się za dusze pochowanych tutaj żołnierzy polskich z formacji białoruskich, walczących pod dowództwem generała Bułak-Bałachowicza.

Po zwiedzeniu miejsc pamięci w Brześciu uczestnicy obchodów odwiedzili pomnik marynarzy Flotylii Pińskiej, zamordowanych przez Sowietów w 1939 roku w lesie koło miejscowości Mokrany. O ofierze złożonej w imię Ojczyzny przez jej obrońców przypomina wyryty na pomniku napis: «Oficerom i podoficerom Wojska Polskiego Flotylii Rzecznej Marynarki Wojennej i 135 Pułku Piechoty, poległym w Mokranach 26.09.1939 r.».

W Kobryniu Polacy modlili się z proboszczem parafii Wniebowzięcia NMP ks. Czesławem Jojką przy leżącej obok cerkwi prawosławnej kwaterze żołnierzy wojny polsko-bolszewickiej, poległych w walkach pod Berezą w 1920 roku. Przypomina o tym kamienny obelisk z wizerunkiem krzyża Virtuti Militari i napisem «Bohaterom/ Obrońcom Kresów/ Poległym w walce pod Berezą w dniach 15-16-17 IX 1920».

Delegacje ZPB, PMS i przedstawicieli dyplomacji polskiej modliły się w Kobryniu także przy kwaterze zamordowanych przez Sowietów we wrześniu 1939 roku żołnierzy, policjantów i osób cywilnych. Kwatera ta leży przy kościele katolickim i w 1962r. była zniszczona przez władzę sowiecką. Pod osłoną nocy pomnik i nagrobki zostały wówczas zrzucone spychaczem do pobliskiego stawu . Dopiero w roku 2000 kwaterę udało się odnowić. W miejscu tym spoczywają także bohaterowie wojny polsko-bolszewickiej, żołnierze Pułków Poznańskich, wchodzących w skład 4. Armii Wojska Polskiego pod dowództwem generała Leonarda Skierskiego.

Modlitwę «Anioł Pański» w intencji poległych odmówiono przy symbolicznym krzyżu w pobliżu wsi Buchowicze, gdzie spoczywają patrioci polscy z 1939 roku.

W Żabince Polacy z Brześcia oddali hołd dziewięciu spoczywającym tu poległym w walce z Niemcami 27 października 1934 roku w pobliskich Siechnowiczach Małych, żołnierzom Armii Krajowej z oddziału «Warta» I Okręgu Poleskiego AK, dowodzonego przez porucznika Wojciecha Zbiluta ps. «Jur».

Anna Adamczyk z Brześcia



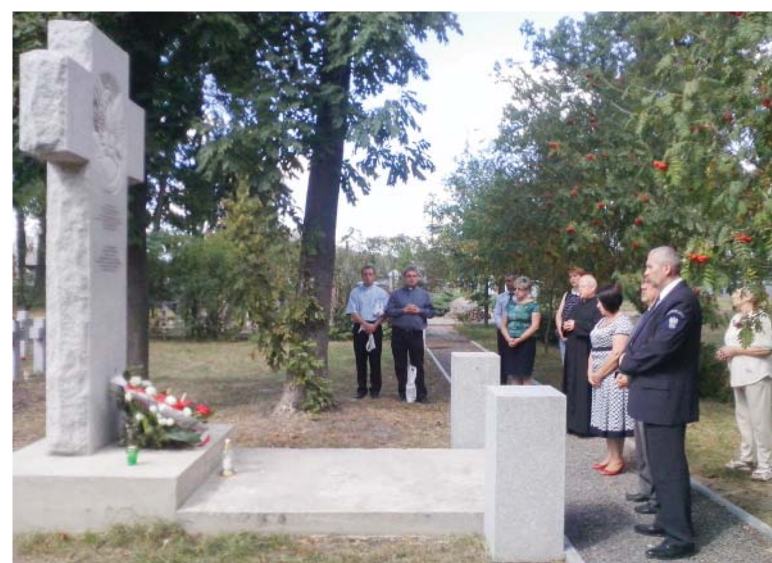
Anna Adamczyk

Kwatera żołnierzy polskich poległych w wojnie polsko-bolszewickiej na cmentarzu katolickim przy ul. Puszkińskiej w Brześciu



Anna Adamczyk

Cmentarz Garnizonowy w Brześciu



Anna Adamczyk

Kwatera wojskowa przy kościele katolickim w Kobryniu



Anna Adamczyk

Cmentarz wojenny żołnierzy polskich z 1920 roku w Brześciu

Zapraszamy

znadniemna.pl

Szanowni Czytelnicy witryny internetowej Związku Polaków na Białorusi, członkowie organizacji, jej sympatycy i krytycy. Oddajemy Wam do korzystania i współtworzenia nowy, wzbogacony w nowe rubryki i możliwości portal ZPB – znadniemna.pl.

Pragniemy, aby pomimo funkcji informacyjnej portal ten pełnił funkcję forum Polaków, mieszkających na Białorusi i poza jej granicami, ale odczuwających więź i potrzebę komunikowania się z Rodakami pielęgnującymi tradycje i kulturę polską na byłych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

W celu wymiany opiniami na ten czy inny temat, wprowadzamy możliwość komentowania publikowanych przez nas materiałów. Postaraliśmy się, aby komentowanie było dla Was, drodzy Czytelnicy, maksymalnie wygodne. Jedyne ograniczenie, które będziemy stosować wobec komentujących, dotyczy wpisów, obrażających godność człowieka i znieslawiających oponenta. Każda zaś merytoryczna i konstruktywna krytyka będzie przez nas witana i akceptowana, a komentarz ją zawierający zostanie opublikowany po akceptacji moderatora.

Drodzy Czytelnicy, zachęcamy zatem o aktywne włączenie się do dyskusji nad tematami, nurtującymi społeczność polską na Białorusi, a także prosimy o podpowiadanie ważnych, lecz przeoczonych przez nas tematów, które Waszym zdaniem powinny być poruszone na naszym portalu. Zrobić to można wysyłając list elektroniczny na adres podany w rubryczce «Kontakt z ZPB», którą znajdziecie w menu poziomym w kategorii pod nazwą «O Zwiazku».

W imieniu zespołu Działu Redakcyjnego przy Zarządzie Głównym Związku Polaków na Białorusi,

Andrzej Pisalnik,
rzecznik prasowy ZPB i kierownik Działu Redakcyjnego przy ZG ZPB

Powstaje Komitet Honorowy filmu o obronie Grodna

Przewodniczący senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, senator Andrzej Person objął patronatem wspieraną przez Związek Polaków na Białorusi produkcję filmu inscenizowanego o obronie Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku.

O tym, jak wyglądają obecnie prace nad realizacją ważnego zwlaszcza dla młodego pokolenia Polaków projektu opowiedział na posiedzeniu senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Piotr Kościński, współautor scenariusza do filmu oraz prezes Fundacji Joachima Lelewela, będącej producentem obrazu.

Z relacji Piotra Kościńskiego o przebiegu posiedzenia komisji senackiej wynika, że idea stworzenia filmu o obronie Grodna wywołała żywe zainteresowanie senatorów i chęć wsparcia tej produkcji. «Najaktywniej wypowiadał się senator Stanisław Gogacz, który dobrze zna historię tej obrony Grodna» – zauważa Piotr Kościński i dodaje, iż Senat, niestety, nie dysponuje środkami , którymi mógłby wesprzeć produkcję filmową. «Ale wsparcie ideowo-duchowe też się przyda» – stwierdza producent filmu.

Według Piotra Kościńskiego, owo wsparcie polega między innymi na powołaniu Komitetu Honorowego filmu o obronie Grodna we wrześniu 1939 roku, do którego zaproszenie przyjął już senator Andrzej Person.

Związek Polaków na Białorusi ponawia apel do wszystkich partnerów o wsparcie materialne produkcji filmu, który stanie się bezcenną pomocą dydaktyczną do nauczania młodego pokolenia Polaków o prawdziwej, premilczanej w czasach sowieckich, bohaterskiej historii miasta nad Niemnem i patriotycznej postawie jego mieszkańców.

Darowizny na produkcję filmu o obronie Grodna we wrześniu 1939 roku można wpłacać na konto Fundacji Joachima Lelewela, zamieszczone na profilu fundacji w Facebooku.

a.pis.

Z opisu książki Czesława Grzelaka «Wilno-Grodno-Kodziowce 1939»:

Bój o miasto z pancernymi siłami sowieckimi rozpoczął strzelec Sławomir Werakso, rzucając pod nadjeżdżający czołg wiązankę granatów. Nie spowodowało to większej szkody, gdyż atakowany pojazd pojechał dalej w kierunku koszar 81. pułku piechoty. Pierwszy czołg spalono za pomocą butelek benzynowych przy ul. Mostowej, tuż obok koszar wojskowych. Następny trafiony został pociskiem działa przeciwlotniczego, strzelającego pociskami przeciwpancernymi z ulicy Mostowej w kierunku ulicy Lipowej. Na ulicy Lipowej obok budynku szkoły podstawowej im. Stefana Żeromskiego ogniem karabinowym uszkodzono także samochód pancerny, który stracił wskutek tego zdolność manewrową. Książka opisuje działania wojsk polskich i ludności cywilnej w obronie północno-wschodnich Kresów Rzeczypospolitej. Do historii przeszła zwłaszcza obrona Grodna – miasta, które najdłużej opierało się regularnym jednostkom wojsk sowieckich.

źródło: empik.com

Życzenia

*Szanowny Panie **Antoni Gierbiedź!***

Z okazji tak pięknego jubileuszu 90-lecia urodzin, prosimy przyjąć jak najserdeczniejsze życzenia urodzinowe.

Gratulując Panu tej rocznicy, pragniemy jednocześnie podziękować za zaangażowanie i pracę na rzecz Odrodzenia Polskości na Białorusi oraz za znaczący wkład we wspieranie inicjatyw, zmierzających do zachowania i przekazywania młodym pokoleniom wiedzy o «Syberyjskiej Golgocie».

Prosimy przyjąć życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, a przede wszystkim wielu kolejnych lat pełnych energii, którą porywa Pan innych do działania.

Zarząd Główny ZPB i Stowarzyszenie Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

Sprostowanie

Informacja w podpisie pod zdjęciem do artykułu «Historia utrwalona na płótnie» autorstwa Anieli Niedźwiedzicz, opublikowana w wydaniu specjalnym Nr 6 (83), jest nieprawdziwa. Występujący na zdjęciu Andrzej Dankowski, syn łączniczki «Ponurego» Marii Dankowskiej, nie jest malarzem. Pana Andrzeja Dankowskiego przepraszamy w imieniu redakcji i autorki.

Wybito «1 grosz iwieniecki»

Społeczność iwieniecka kontynuuje obchody 70. rocznicy wzniecenia 19 czerwca 1943 roku przez polskie podziemie niepodległościowe i Armię Krajową antyniemieckiego powstania w Iwieńcu.





Aleksander Biely

Medal pamiątkowy – awers i rewers

Z tej okazji białoruski plastyk Walery Kolesinski wykonał medal jubileuszowy z napisem na awersie w języku białoruskim «1 ІВЯНЕЦКІ ГРОШ» oraz «70 ГОД ПАЎСТАННЯ Ў ІВЯНЦЫ 2013». Na rewersie bilonu wykonany został napis w dwóch językach – białoruskim i polskim: «AK IWIENIEC 19.06.1943» – po polsku i «AK ІВЯНЕЦ 19.06.2013» – po białorusku.

Medal pamiątkowy jest jedną z licznych inicjatyw, zrealizowanych z okazji rocznicy Powstania Iwienieckiego, obchodzonej szeroko przez społeczność iwieniecką i Kościół katolicki na Białorusi. Rzecz w tym, iż w nazistowskiej karnej operacji «Hermann», będącej odwetem hitlerowców za powstanie, zginęli nie tylko działacze polskiego podziemia, żołnierze Armii Krajowej i cywile, lecz także duchowni katoliccy.

20 lipca w parafii św. Jerzego w Pierszajach rozpoczęły się uroczystości żałobne, upamiętniające 70. rocznicę męczeńskiej śmierci błogosławionych księży franciszkanów Achillesa Puchały i Hermana Stępnia. Następnego dnia uroczystą mszę żałobną pamięci męczenników we wsi Borowikowszczyzna celebrował ordynariusz diecezji pińskiej ksiądz biskup Antoni Dziemianko. W wygłoszonej homilii hierarcha katolicki zaznaczył, iż księża Achilles Puchała i Herman Stępień «w krytycznych chwilach życia parafian byli z nimi do końca. Widząc rozpacz i beznadzieję w oczach swych owieczek, pasterze twardo zdecydowali się nieść im wsparcie duchowne w tamtej dramatycznej sytuacji, która zaistniała wskutek działań wojennych podczas drugiej wojny światowej».

Obaj duchowni, jak podkreślił biskup, «dobrowolnie dołączyli do grupy parafian, którzy w rozpaczy, bez środków do życia, porzucali rodzinne gniazda i pod lufami karabinów oprawców kierowali się w nieznane». Hierarcha wspomniał m.in. o tym, że 13 czerwca 1999 roku papież Jan Paweł II kanonizował męczenników z Pierszai w grupie 108 błogosławionych męczenników II wojny światowej.

«Po to wspominamy przeszłość, aby lepiej odnajdywać i wybierać bohaterów i świadków wiary, żeby nie wyczerpał się nasz patriotyzm(…), żeby nie zatraciły się ofiarność, odwaga , zdecydowanie i przekonania» – mówił biskup Dziemianko, dodając, że nie można dopuścić «żebyśmy zapomnieli o świadkach wiary, bohaterach, o ludziach wielkiego ducha i dobrych uczynków, o świętych i błogosławionych naszej ziemi».

Organizowane przez społeczność iwieniecką szerokie obchody 70. rocznicy Powstania Iwienieckiego oraz uroczystości żałobne, upamiętniające ofiary nazistowskiej operacji «Hermann» potrwają do końca roku.

a.pis.
na podstawie informacji catholic.by i Aleksandra Bielego



Redaktor Wydania: Iness Todryk-Pisalnik
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: httpznadniemna.pl



Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP



Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»